№ 245. We Lwowie, Czwartek dnia 23 Października 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadbrzeżnych Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1., Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rachman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 22. października.

(Protest 92 nauczycieli szkół ludowych z Tarnopolskiego przeciw napaściom w sejmie ks. Sieczyńskiego. — Kwestja brunszwicka. — Zwycięztwo liberalnej partji w Belgii w wyborach do Rad gminnych. — Le Szlązka).

Wielkie oburzenie między nauczycielstwem szkół ludowych obwodu tarnopolskiego wywołało wystąpienie ks. Sieczyńskiego w sejmie z napaściami na to nauczycielstwo w ogóle, a na inspektora Michałowskiego w szczególności. Nauczycielstwo to wystosowało petycję do sejmu, w której wykazuje zupełną bezpodstawność zarzutów ks. Sieczyńskiego. Już i bez tego protestu z samego wystąpienia ks. Sieczyńskiego, z tonu i treści jego mowy mógł każdy poznać że głównie zawiść osobista przemawia z niego, i takie zdanie miano w sejmie powszechnie. I nie omylono się. Ks. Sieczyńskiemu zdaje się, iż skoro został posłem sejmowym, to już będzie mógł dowoli wysadzać z posad inspektorów i nauczycieli, skoro tylko w sejmie podniesie swe osobiste skargi na nich. Tymczasem nikt na jego namiętne elukubracje i napaści nie zważał.

Petycję do sejmu nauczycieli szkół ludowych z Tarnopolskiego ogłosimy później, gdy po zamknięciu sejmu będziemy mieli więcej miejsca w *Gazecie*. Również umieścimy list nauczyciela z Czerniechowiec (gdzie ks. Sieczyński jest parochem), wyjaśniający, jakie to osobiste zajścia są powodem namiętnego wystąpienia ks. Sieczyńskiego przeciw inspektorowi p. Michałowskiemu i przeciw nauczycielowi w Czerniechowcach.

* * *

Kwestja brunszwicka w tej chwili jest polem kombinacyj i pogłosek. Opowiadają w Berlinie, że w ostatnich czasach cesarz Franciszek starał się usilnie nakłonić ks. Cumberlanda do pojednania się z koroną pruską. Jeżeli pojednanie nie doprowadzi do tego, że książę Cumberland sam będzie mógł objąć księstwo, uda się może mu zapewnić następstwo dla syna. Syn księcia Cumberlanda ma lat cztery, rejencja więc trwałaby przynajmniej lat czternaście.

* * *

Wybory do Rad gminnych w Belgii wypadły wszędzie prawie w większych miastach na korzyść partji liberalnej, która tylko w Brüggen i Mecheln była w mniejszości. W Brukseli, Antwerpii, Liege, w Gandawie, w Namur, Mons, Charleroi i w wielu mniejszych miastach zwyciężyli liberalni. Nietylko utrzymali się tam, gdzie wyłącznie składali radę gminną lub przynajmniej byli w niej w większości, ale zdobyli grunt nowy i wyrugowali przeciwników z zajmowanego miejsca

Czy to zwycięstwo liberałów odniesione 19. października, będzie miało praktyczne polityczne następstwa, jest rzeczą wątpliwą. Tymczasem jest moralnym sukcesem, którego jednak za małoznaczące uważać nie trzeba. Liberały poznali swą siłę, która daje im pewność, że w przyszłych wyborach do Izby i senatu, zwyciężą, jeśli będą umieli utrzymać siłę i jedność. Jak wiadomo nowe wybory nastąpią za lat cztery.

* * *

Szlązcy bracia nasi odnieśli w trybunale państwowym moralne zwycięztwo, które, jakkolwiek orzeczenia trybunału tego niemają mocy wykonawczej, może im na przyszłość w praktyce się się przydać.

Cieszyńskie polskie Towarzystwo ludowe polityczne zwołało było na 25. maja b. r. do Ustronia zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. Starostwo bielskie zakazało jednak „ze względów dobra publicznego“, jakoż i w dalszych instancjach zakaz zatwierdzono według §. 6. ustawy o wolności zgromadzania się, gdyż zebranie ludu pod gołem niebem byłoby niebezpiecznem dla spokoju i porządku publicznego, w programie zebrania była bowiem także rozprawa o równouprawnieniu narodowościowem w szkole, sądzie i urzędzie w myśl artykułu 19 konstytucji, i byłoby zapewne napłynęło mnóstwo robotników, a zatem mogła ta rozprawa pod gołem niebem w okolicy o mięszanej narodowości wywołać wzburzenie. (Wiec ten od był się potem w lokalu zamkniętym).

Towarzystwo wniosło żałobę do trybunału państwowego za naruszenie prawa zgromadzania się. Na terminie d. 18. bm. rzecznik Towarzystwa dr. Michejda, zbijając powód „względów dobra publicznego“, wykazywał, że dobro publiczne przedewszystkiem wymaga, aby ustawy były porówno do wszystkich obywateli stosowane. Statystyka wykazuje na Szlązku $^1/_7$ Niemców, $^3/_7$ Czechów a $^3/_7$ Polaków—mianowicie zaś w powiecie Bielskim jest na 80.000 mieszkańców przeszło 57.000 Polaków. Tak więc ludność polska wielce przeważa, a mimo to urzędnicy prawie zgoła nie władają językiem polskim, i podania ludności słowiańskiej rezolwowane są w języku niemieckim, a to nawet w sądach. Nie lepiej też dzieje się w szkołach; niema żadnej słowiańskiej szkoły średniej, a w seminarjach wcale nie postarano się o wykształcenie nauczycieli słowiańskich.

To nie odpowiada artykułowi 19. konstytucji. Jeżeli więc zgromadzenie jakie chce w drodze legalnej zwrócić uwagę władz na nieprawne niewłaściwości i sformułować życzenia swoje, aby wymagania prawne ziszczone zostały, to przecie niepodobna w tem upatrywać narażenia dobra publicznego. A już niebezpieczeństwa dla publicznego porządku i spokoju tem mniej obawiać się było można, skoro ludność powiatu Bielskiego i w ogóle Szlązka jest arcylojalną, co już z tego wynika, że w powiecie Cieszyńskim takiż sam wiec z tymże samym programem został dozwolony i odbył się, i do żadnych wykroczeń nie przyszło. Raczy tedy trybunał państwowy orzec, iż owym zakazem naruszoną została ustawa zasadnicza o prawie zgromadzania się.

Rzecznik ministerjalny dr. Saller odparł, że traktowanie kwestyj narodowościowych wśród ludności mięszanej jest zawsze rzeczą drażliwą; i rozprawa pod gołem niebem w kwestji językowej wymaga większej ostrożności, niż w lokalu zamkniętym, dlatego też władza ma obszerniejsze prerogatywy co do zebrań pod gołem niebem. Postępowanie starostwa cieszyńskiego nie obowiązuje starostwa bielskiego, gdyż każde starostwo najlepiej może ocenić stosunki ludności swego powiatu.

Trybunał państwowy wydał d. 20. bm. orzeczenie, że wspomniana ustawa zasadnicza została naruszoną — trybunał bowiem tylko w tych wypadkach może tego rodzaju zakazy uznawać za usprawiedliwione, jeżeli wykazano, iż dobro publiczne mogłoby być naruszonem lub bezpieczeństwo publiczne zakłóconem. W tym jednak wypadku ani jednej tego rodzaju okoliczności nie przytoczono, a władza rządowa nie przytoczyła nawet, że pomiędzy ludnością powiatu bielskiego duch fatalny panuje.

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o wniosku p. Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

(Dokończenie.)

Starano się więc inną wskazać drogę, na którejby dojść można do zbadania życzenia ludności, pragnącej mieć zaprowadzoną szkołę lub klasę równoległą z odrębnym językiem wykładowym. Zastanawiano się mianowicie, czyby droga petycji nie była ku temu właściwą, albo, czyby nie należało w reprezentacji gminnej, która zwykle w zastępstwie gminy, utrzymującej szkołę, stanowi o jej języku wykładowym, podać mniejszości tejże w drodze ustawodawczej jakiś środek, któryby zapewniał uwzględnienie słusznych jej co do języka wykładowego życzeń.

Przeciwko drodze petycji uczyniono jednak ten zarzut, iż ona z łatwością otworzyćby mogła pole agitacjom, zaś co do reprezentacji gminnej zrobiono uwagę, że mniejszość ludności jednej narodowości może i żadnego w niej nie posiadać głosu.

Podzielone były także zdania pod tym względem, czy tylko ludność stała, w pewnem miejscu opodatkowana, czy zaś i t. zw. ludność napływowa ma być do objawu życzenia owego powołaną.

A gdy na taki sposób żadna z przytoczonych powyżej dwóch podstaw głównych nie okazała się dostateczną, mniemano, że połączenie ich ze sobą prędzej doprowadzi do zamierzonego celu. Rozmaite także co do tego połączenia objawiono zdania. I tak radzili jedni, aby uwzględniono cyfrę ludności i ilości dzieci, których rodzice pragnęli mieć je zapisane do szkoły z pewnym językiem wykładowym. Innym zdawało się być wskazanem uwzględnienie cyfry ludności i życzenia jej objawionego na drodze legalnej i niewątpliwej, czy to za pośrednictwem petycji, czy reprezentacji gminnej.

Łatwo pojąć, że te sposoby spotkały się z zarzutami, a wnioskodawca stanowczo sprzeciwiał się wszelkiej podobnej kombinacji, poczytując samą cyfrę ludności za jedynie pewną i stałą podstawę do rozwiązania poruszonej kwestji. To też, kiedy przyszło do głosowania, żadna z powyższych dwóch podstaw ani sama przez się, ani w połączeniu z drugą większości członków komisji za sobą nie miała.

Oprócz przytoczonych dotąd, komisji szkolnej w rozwiązaniu przedłożonego jej zadania inne jeszcze nasunęły się trudności. Wskazano przedewszystkiem na art. III. ustawy z dnia 28. sierpnia 1867, według którego w każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, ma być obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich. Rozchodziło się o dokładne oznaczenie stosunku projektowanych przez wnioskodawcę zmian do powyższego artykułu.

Nadto podniesiono wątpliwość, czy pierwszy ustęp artykułu II., jakkolwiek on był prawie dosłownie przejętym z dotychczasowego artykułu II. ustawy z 28. sierpnia 1867, mógłby z taką samą treścią wejść do projektowanej noweli? Jakkolwiek bowiem ustawa z r. 1867. jako ustawa krajowa tylko w drodze ustawodawstwa krajowego zmienioną być może, to nie trzeba zapominać, iż ustawa państwowa z 14. maja 1869. w §. 6. odmienne nieco przyjęła postanowienia, skoro orzeczenie w sprawie wykładowego języka i nauki drugiego języka krajowego, w granicach, ustawą zakreślonych, przyznaje władzy szkolnej krajowej, która tylko poprzednio wysłuchać winna tego, kto szkołę utrzymuje. Zachodzi więc bardzo ważne pytanie, czy w projektowanej noweli nie należałoby się zastosować do podanej poprzednio treści ustawy państwowej?

Podobnie, jak z projektowanym artykułem II., miała się rzecz i z artykułem V., który się odnosił do szkół średnich. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na art. VII. ustawy z roku 1867, według którego o zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich z funduszu publicznego utrzymywanych w ogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzenie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzenie go stale, bądź w pojedyńczych klasach głównych lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazjach lub szkołach realnych, stanowićby miał na przyszłość sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych.

Czyż zresztą konsekwentne przeprowadzenie art. II. w formie, przez wnioskodawcę podanej, nie prowadziłoby do bardzo niesłusznych następstw w takim przypadku, w którymby liczba uczniów pewnej klasy po kilku latach, np. w klasie 6., 7., albo 8. zeszła poniżej 20? Wszakże zwinięcie klasy w tym wypadku zniewalałoby uczniów do przeniesienia się do klasy z innym językiem wykładowym albo do szkoły, w innem miejscu położonej, nauczyciele zaś musieliby pójść w odstawkę.

Z tem wszystkiem komisja szkolna ani na chwilę nie wątpiła, że korzystne załatwienie merytoryczne sprawy, przez posła Romańczuka poruszonej, jest możliwem, a jeżeli podnosiła trudności i wątpliwości, poprzednio przytoczone, to uczyniła to przez wzgląd na ważność sprawy, tudzież wielką jej w następstwach doniosłość dla kraju i wszystkich jego mieszkańców. Gdyby nie krótkość czasu, byłoby się jej zapewne udało zwalczyć wszystkie te trudności i usunąć wątpliwości, zwłaszcza, żeby w takim razie otrzymała była także pewne oświadczenia i wyjaśnienia ze strony rządu, który ich na razie dostarczyć nie mógł. Również i Wydział krajowy byłby jej przyszedł w pomoc z pewnemi wyjaśnieniami, dla których byłby może musiał poprzednio zasięgać opinii Rad powiatowych. Oświadczenie ze strony tej władzy było także i z tego względu potrzebne, iż przeprowadzenie projektowanych zmian nie obeszłoby się bez przyczynienia się funduszu krajowego.

Z tych więc powodów komisja szkolna, chociaż pragnęła, jak najspieszniej zadośćuczynić żądaniom ruskiej narodowości, o ileby te okazały się być usprawiedliwionemi i słusznemi, nie mając jednak przed sobą tego wszystkiego, coby jej dało podstawę do należytego i wszechstronnego zbadania powyższej sprawy, nie wysłuchawszy nawet opinii tak ważnych czynników, jak są niemi c. k. Rada szkolna krajowa

Wydział krajowy, wolała na razie nie wystąpić przed Wysoką Izbę z projektem noweli, któraby może później pod jakimkolwiek bądź względem okazała się niedostateczną albo szkodliwą, i dlatego wnosi:

Wyscki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinii c. k. Rady szkolnej krajowej zbadał sprawę, poruszoną wnioskiem posła Romańczuka co do zmiany ustawy krajowej z dnia 29. sierpnia 1867. i wnioski swoje przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Lwów 17. października 1884.

Przewodniczący: *Mayer.*

Sprawozdawca: *Zoll.*

Sejmowe.

Lwów d. 22. października.

(*Rozprawa nad wnioskiem Hausnera. — Reforma ustawy drogowej. — Wniosek Romańczuka.— Wybór członków komitetu centralnego.*)

Dziwne i niezwykłe przygody przechodził wniosek posła Hausnera, domagający się rewizji statutu organizacyjnego państwowych kolei żelaznych w duchu autonomicznym.

Skoro tylko pojawił się w Izbie, spotkał się od razu ze stanowczą opozycją ze strony partji, u której obecnie ewangielię stanowi zasada: „Nie czyń nic, co jest ministerstwu niemiłem!“

Udało się jednak opór ten przemódz, i wniosek dostał się z ciężką biedą do komisji kolejowej.

Komisja przeprowadza nad nim świetną rozprawę, przy której mniejszość zmuszoną została do kapitulacji. Nawet *Czas* przyznał, że rewizja statutu organizacyjnego kolei państwowych, w tym kierunku mianowicie, jak wskazał poseł Wierzbicki, uczyniłaby zadość ważnym potrzebom realnym kraju, i że tak rzecz postawiona, nie może być za demnostrację poczytywaną.

W takim duchu osnute zostało pierwotne sprawozdanie komisyjne W tonie jaknajbardziej umiarkowanym, ściśle przedmiotowo wyłuszczył w niem sprawozdawca komisji dr. Piotr Gross owe momenta, które w organizacji kolei państwowych uwzględnionemi być powinne dla uczynienia zadość niezbędnym potrzebom naszego kraju w sprawach kolejowych.

Przyjeżdża minister.

Pod wpływem jego przedstawień referent komisji kolejowej znacznie zmienia swoje argumenta i łagodzi wynikające z nich wnioski. W komisji musi z tego powodu słuchać ustawicznie dotkliwych ucinków ze strony pp. Hausnera i Chrzanowskiego, którzy mu nie bez racji wytykali, iż nie wypadało mu zmieniać poglądów, opartych na przedmiotowem uzasadnieniu. Przez dwa posiedzenia toczy się w komisji walka nad owem zmoderowanem sprawozdaniem p. Grossa, i koniec końców wychodzi ono blade, wymięte i obszarpane na wszystkie strony z tego czyśćca, jakiem była dla tkwiącej we wniosku p. Hausnera idei komisja kolejowa.

Z pochyloną głową wchodzi sprawozdawca z referatem swoim na trybunę, a w całej postaci jego przebija się rezygnacja żołnierza, który z obowiązku służbowego idzie na plac walki, a najmniejszej wiary niema w zwycięstwo sprawy, której ma bronić.

I cóż się dzieje?

Oto odrazu biorą go bez litości w ogień krzyżowy z jednej strony ks. Adam Sapieha, a z drugiej strony pan namiestnik, wykazując brak ścisłości logicznej w jego referacie, co we wszelkich aktach, będących wynikiem kompromisu, jest nieuniknionem. Poseł Romanowicz gwałtownie zabiera się znów do owej „bawełny“, którą sprawozdanie komisji kolejowej pobutulało każde zdanie, wypowiadające krytykę statutu organizacyjnego rządowych dróg żelaznych.

Nieszczęśliwy sprawozdawca broni się jak może tym wszystkim skoncentrowanym przeciwko niemu atakom, daremnie szukając po sali sprzymierzeńców. P. Hausner przybył do gmachu sejmowego, ale w skutek irrytacji dostawszy wybuchu krwi, wydalił się przed posiedzeniem. P. Chrzanowski z zimną krwią patrzył na to, jak mu mordowano jego dziecinę miłą: lokalne Rady kolejowe przy dyrekcjach ruchu.

Izba ogromną większością poszła za zdaniem ks. Adama Sapiehy, który podniósł sztandar konsekwencji — powiedział mianowicie, że jeżeli nie chcemy czy nie możemy wytrwać na stanowisku opozycyjnem w kwestji ustroju kolei państwowych, to już nie stójmy jedną nogą na gruncie opozycji, a drugą na stanowisku ministerjalnem, tylko rzućmy się już całkowicie w puchy ministerjalizmu, a będzie nam i miękko i ciepło...

* * *

Całkiem niespodziewanie sejm załatwił reformę ustawy drogowej — i to załatwił ją ze skromnym, ale istotnym, rzeczywistym postępem! Upadł projekt większości, świetnie broniony przez pp. Władysława hr. Badeniego, Męcińskiego Józefa i sprawozdawcę, dr. Grossa, projekt, który co do budowy stylistycznej z pewnością doskonalszą, bardziej wykończoną we wszystkich szczegółach przedstawiał całość, i nadając gospodarce krajowej w całym kraju jednolity skoncentrowany kierunek na wzór Francji, gdyby uzyskał moc obowiązującej ustawy, dałby początek do nader ożywionego ruchu około ulepszenia dróg w kraju.

Projekt mniejszości, dzieło pp. Czajkowskiego Alfonsa i Dawida Abrahamowicza, uchwalony przez sejm, pozostawia w głównej osnowie nietkniętemi zasady dotychczasowej ustawy drogowej (szarwark 4-dniowy i dostarczanie materjału ze strony obszarów dworskich z oznaczeniem *maximum* dostawy do wysokości 5% dodatków do podatków), a zapewnia oprócz tego dość obfite źródło dochodu w gotówce na rzecz dróg lokalnych w stałym dodatku do podatków, ściślej normuje sposób wykonywania nadzoru reprezentacyj powiatowych nad stanem dróg, daje mu do rozporządzenia odpowiedni zasób środków materjalnych do skutecznego działania w tym kierunku, zapewnia prestacje i fundusze dla ważniejszych dróg, Wydziałowi krajowemu oddaje obszerną władzę w celu zaradzenia, jeżeliby który z Wydziałów powiatowych zaniedbywał opiekę nad drogami. Ważnym także nabytkiem w nowej ustawie drogowej jest przyjęcie poprawki dr. Rybickiego, która uchyla miasta Lwów i Kraków z pod przepisów tej ustawy, głównie na stosunki wiejskie obliczonej, a w innych miastach znaczniejszych zaprowadza zamiast nigdy nie odrabianego szarwarku opłaty pieniężne podług podatku na cele drogowe.

To są nader cenne korzyści, jakie nowa ustawa drogowa w porównaniu z dotychczasową krajowi zapewnia. Nowa ta ustawa nie jest idealną — ani słowa! Przyznał to nawet autor jej, p. Alfons Czajkowski z trybuny sejmowej. Lecz że jest ona o wiele, o wiele lepszą od dotychczasowej, to niewątpliwe. Sejm powinszować sobie może szczęśliwego względnie załatwienia tak ważnej, a tak trudnej sprawy.

Wielu, wytrawnych nawet, znawców stosunków krajowych przepowiadało, że oba projekta komisyjne — i większości i mniejszości, upadną. Stało się jednak lepiej, niż się spodziewano — a doprawdy, rzadko to u nas trafia się...

* * *

33

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Dokończenie.)

— Pomówmy starosto rozsądnie ze sobą. Tyle razy mówiłeś mi, że bądź co bądź pragniesz się ożenić, że cię już męczy służba. Dziś twe stanowisko u rządu zachwiane, ja szczerze ci sprzyjając pragnę ci ułatwić te matrymonialne zachody, a ty starosto krzywisz się jakby cię coś ukąsiło. Cóż chcesz od Marcesi? Nie bardzo młoda to prawda, aleboteż i pan starosta dawno upełnoletniony — majątek ma czysty — znacie się od dawna. Ot! daj rękę i basta...

Tak rzekłszy, ujął starostę za rękę, powstał z kozetki na której oba siedzieli... A! otóż i ona!... ja idę do mężczyzn.

W samej rzeczy, wachlując się mocno, weszła hrabina Marcelina do salonika. Metrowy train jedwabnej sukni prawdziwemi koronkami obszytej wlókł się za turniurą bardzo wydatną. Gors mocno bielony w zupełnej był harmonii z twarzą, od której odbijały dwie smugi brwi czarnych i rzęsów. Cała główka w lokach — a rączki wcisnięte w rękawiczki o dwunastu guziczkach. Na rączce prawej wąziutka bransoletka porte-bonheur, talizman dla chcących się podobać, który atoli i zimą i latem i dniem i nocą nosić trzeba niezrzucając nigdy.

— Jak się masz starosto! — i pulchną wyciągnęła rączkę do uścisku — bardzom rada, że pana przypadkiem tu zdybuję. Już bardzo dawnośmy się niewidzieli. Pan może niewiesz, że ś. p. mąż mój umarł przed dwoma laty i pozostawił mi tyle kłopotów na głowie. — Głęboko westchnęła i siadła na kozetce tuż obok starosty. — A ja tak pragnęłam widzieć pana i poradzić się w niejednej sprawie. Pochlebiam sobie żeś pan dla mnie dawną zachował przyjaźń — wszak prawda? — i rękę swą oparła na dłoni starosty która w mundurową rękawiczkę ubraną była. — A teraz powiedz mi pan coś o sobie — no! ożeniłeś się pan... ale nie... o! z pana wielki bałamut... tacy wy wszyscy — i wachlarzem po ramieniu kilkakrotnie uderzyła milczącego. — Ja sama gospodaruję w Skrzeczysrokach... ach! jakie to kłopotliwe; a te ekonomy to na moją biedną głowę za wiele. W dodatku migrena w lewej skroni.. ale pan nie uważasz nawet...

— Hrabino! uważam i poję się harmonią jej głosu.

— Nie dobrze mówiłam, żeś pan bałamut? nic się pan nie zmienił, tak jakbym wczoraj pana widziała. A przypominasz sobie pan tego wolanta, który się zaplątał w mą suknię... nie daruję panu tej filuterji.

Tak tarapaciła hrabina Marcelina ze Skrzeczysrok, a skłopotany starosta coraz niżej schylał głowę, mrużąc oczy drzemiące. W trzeźwym zaś umyśle jego różne przesuwały się obrazy: widział siebie w dworze skrzeczysrockim zawiniętego w szlafrok turecki, na głowie fez czerwony z czarnym kutasem, a na nogach spiczaste pantofelki srebrnemi nićmi wyszywane. Cieplutko w pokoju... i zamiast woźnego o nosie fioletowym, wchodzi cichutko na palcach lokaj w liberji i wnosi na tacy srebrnej wonną herbatę z albertynkami, wprost z Londynu sprowadzonemi.

— No, podaj mi ramię starosto, idziemy do obiadu a siadaj koło mnie i nie zapomnij mnie bawić, a za to po obiedzie pozwolę, byś mi opowiadał o sobie, o swych zamysłach.

Parami weszli do komnaty jadalnej i przeznaczone zajęli miejsca przy stole w podkowę ułożonym. Obiad był wyśmienity, zmieniano wina i po czwartem daniu w srebrnych konwiach wniesiono szampan perlisty w pełne wlewając go szklanki. Powstał tedy hrabia i wobec ciszy, jakby rózczką czarodziejską wywołanej, wniósł toast na cześć dostojnego gościa, nie szczędząc wyszukanych kadzideł. Mówił gładko i skończył okrzykiem: Niech żyje!

Wszyscy obecni powstali, okrzyk powtórzyli, a najwyższy dygnitarz podziękował zebranym kilkoma słowy.

Nastąpiły dalsze toasty na cześć mniejszych potentatów, i gwarno się zrobiło w jadalnej komnacie.

Do północy podejmował hrabia u siebie zgromadzoną szlachtę, a szepnąwszy każdemu z osobna, iż dygnitarz krajowy chce się wywczasować, gdyż jutro wyrusza na dalszą objażdżkę powiatów, zniewolił gości do rozjechania się. I znów podjeżdżała czwórka za czwórką pod werandę otwartą, a furmani potężnie trzaskali z biczów.

Ostatnią była kareta hrabiny Marceliny z Skrzeczysrok, którą starosta odprowadzał, szepcząc w uszko. Snać, iż szepty starościńskie miłemi były Marcesi, gdyż promieniała jej twarzyczka i zaróżowiała nieco. Niewiedzieć tylko, czy rumieniec szampanem nie był wywołany.

Przymknąwszy drzwiczki karety, nachylił się raz jeszcze przez okienko otwarte, i słodkim rzekł głosem: Twój Marcesiu na zawsze! Jedź!... i rączo pomknęła czwórka z karetą i Marcesią, śniącą błogo o przyszłości, a liczącą niecierpliwie chwile dobiegającego do kresu wdowieństwa.

* * *

W pół roku później, po skończonej sesji sejmowej, wracał Myron Lawrów do schludnego swego domku w Kubanowie.

Leniwo płynęły wody Kubanówki, a jeszcze leniwiej wiedli żywot swój mieszkańcy Kubanowa.

Nic się nie zmieniło w tem gnieździe powiatowem, tylko plebania jaśniała nowym gontem pobita. Otec Borytel bowiem, mszcząc się na swych parafianach za odstępstwo podczas wyborów, zmusił swe owieczki do postawienia nowej plebanii. Beczały barany kubanowieckie podczas tej strzyży plebańskiej — lecz ekscelencja starościńska zakneblowała im usta, i stanął nowy budynek gontem pobity.

— I znów o jedno doświadczenie zasobniejszy — a o jedną nadzieję uboższy jestem — dumał Myron wracając do domu swego. — Gdzie spojrzysz: dzicz — dzicz straszna, bądź nieokrzesana bądź też pokostem cywilizacji z lekka pociągnięta. Na jednym krańcu tłum ciem y o dzikich instynktach, który za lada silniejszym podmuchem zerwie się i popędzi jak huragan niszcząc wszystkie dotychczasowe zabytki kultury tej biednej ziemi — na krańcu drugim ni to naczelnicy klanów, ni to nietykalni bramini indyjscy, w swe nieudolne ręce schwyciwszy władzę, nękają ten lud prawnemi sposoby. Forma za nimi przemawia — a o rzecz się nie troszczą; więc i zwalczyć ich trudno w tym ustroju państwowym, w którym prawie wszystko polega na formie....

I cóż zdziałałem? Nic! i jeszcze raz nic! lecz co gorsza! nadzieję straciłem; nadzieję tę, która mi była gwiazdą przewodnią w mej walce życiowej.

Boże! jeden mi promień rzuć Twej łaski i wróć mi, o wróć mi nadzieję moją, gdyż rozpacz mnie otacza czarna!

Tak dumał Myron i modlił się... a łzy pełne, duże łzy, toczyły się po obliczu męzkiem.

Wtem nagle, z po za chmur na wschodzie, promień słońca całym snopem okolił twarz Myrona....

— Dzięki ci Boże! Nie gnuśnej nam się oddawać rozpaczy — nam czynu trzeba i... łzy otarł z oblicza męzkiego.

KONIEC.

Pisałem w Rasztowcach w lecie 1884 r.

Dr. Henryk Jasieński.

Rozprawa nad wnioskiem szkolnym posła Romańczuka wywołała w Izbie echa owych głęboko w duchu społeczności naszej wnikających rozpraw zasadniczych, które na długie lata dają potem materjał do rozpamiętywań i ścierania się stronnictw, zanim przetrawią się dostatecznie.

Bohaterami rozprawy byli dwaj godni siebie przeciwnicy: Wojciech hr. Dzieduszycki i prof. Romańczuk. Z porywającym zapałem bronił hr. Dzieduszycki ideału swojego, że ustrój szkół i wszelkie urządzenia publiczne w naszym kraju powinne być ku temu skierowane, aby zaprawiały każdego — Polaka i Rusina do jednakiej miłości tego co polskie i tego co ruskie.

Poseł Romańczuk z chłodem pozornym, ale z okiem zaiskrzonem od wzburzenia wewnętrznego odpowiedział mu na to, że chociaż ufa jego dobrej wierze osobistej, lecz ostatecznie bardzo mało przywiązuje wagi do słów jego, dokąd czynów nie widzi.

I istotnie — ubolewać należy, że komisja edukacyjna nie zdobyła się na jakikolwiek wniosek dodatni w tej sprawie.

Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że gdy wniosek p. Romańczuka zmierzał do obowiązkowego zakładania szkół ruskich w znaczniejszych miastach wschodniej części kraju, to nie wypadałoby sejmowi przeprowadzać takiej reformy bez zapytania tych, którzy mieliby ponosić jej koszta, a wreszcie i władz szkolnych, które byłyby powołane do praktycznego przeprowadzenia ustawy. Lecz ostatecznie — szkoda, że nic dodatniego z komisji nie wyszło — wielka szkoda.

Nie miał jednak racji i poseł Romańczuk, gdy zawracając z drogi dodatniego działania przerzucił się do negacji — do groźb. Z niezrównaną delikatnością starał się sprawozdawca komisyjny, dr. Zoll, zneutralizować ten fałszywy ton, apelując do wyrozumiałości, umiarkowania i wytrawności teraźniejszych przewódców politycznych Rusi, że nie zejdą z drogi obopólnej pojednawczości.

Wczorajsza rozprawa sejmowa nad wnioskiem posła Romańczuka będzie miała ten trwały skutek, że stawia sprawę ruską wobec sejmu na odmiennym gruncie, niż ona stała dotychczas. Jeszcze, co prawda, namiętności nie są uspokojone, zasiana pomiędzy nami przez wrogów nieprzyjaźń jeszcze wybucha, skoro kto dotknie tej kwestji. Lecz z po za chmur przegląda już czasami promień pogody.

Konieczność historyczna prze Polaków i Rusinów do wyrozumiałości wzajemnej bez względu na to, czy teraźniejsi ich przewódzcy polityczni chcą lub nie chcą zgody!

* * *

Wczoraj dokonano w Kole sejmowem wyboru członków komitetu centralnego dla kierownictwa wyborami do sejmu i do Rady państwa. Wynik następujący:

Do oddziału lwowskiego członkowie: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Golejewski, Gorajski, Koziebrodzki Szczęsny, Pilat, Polanowski, Sapieha Adam, Stadnicki Stanisław, Wolański Władysław.

Zastępcy: Dembowski, Henzel, Szeptycki, Torosiewicz Emil, Żywicki.

Oddział krakowski: Członkowie: Benoe, Chrzanowski, Kieszkowski, Madejski Stanisław, Męciński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Tarnowski Stanisław (senior), Zoll.

Zastępcy: Dydyński, Homolacz Stanisław, Jawornicki Marceli, Milieski, Skrzyński Adam.

Po wyborze oświadczyli jednak pp. książę Czartoryski Jerzy, Gorajski, Pilat, ks. Sapieha Adam, Stadnicki Stanisław, Dembowski Zygm., Torosiewicz i Żywicki, że wyboru nie przyjmują. Powód złożenia przez tych posłów mandatu objaśniano niechęcią ich do hr. Golejewskiego, popieranego znów najusilniej przez prawicę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przeważnie pochmurny deszcz rosił rano i popołudniu chwilę, w nocy po godzinie 3. rzuciło krupami, opad nieznaczny wynosił do godziny 7. dziś z rana 0, mm. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 5^0_1, najwyższa 8°, najniższa dziś z rana 3^0_6 C.

Przy wietrze przeważnie północnym i temperaturze średniej dnia około 5°, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, pogoda możliwa.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 22. b. m. po raz drugi: „Stryj Sam“, komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

We czwartek d. 23. b. m.: „Nietoperz“ (Fledermaus), opera komiczna w 3 akt. J. Strassa.

W piątek d. 24. b. m. po raz drugi: „Krewniaki“, komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę dnia 25. b. m. po raz 17. znakomite; „Opowieści Hoffmanna“ (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Dramat Jerzego Ohneta „Sergiusz Panin“ zapowiedziany na piątek, dla tem lepszego przygotowania, odłożony na poniedziałek.

Rolę tytułową przedstawi p. Lubicz, inne role główne wykonają panie: Aszpergerowa, Nowakowska, Stachowiczówna; pp. Żelazowski, Kwieciński, Fiszer, Walewski, i Siemaszko.

* **Z sejmu.** Wniosek ks. Adama Sapiehy, w sprawie statutu kolei państwowych, który wczoraj uchwaliła Izba, a niedość dokładnie był podany w naszem sprawozdaniu, opiewa:

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem wzywa c. k. rząd, ażeby dalszemi poleceniami wykonawczemi zapewnił wykonanie statutu organizacyjnego w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju naszego“.

Sprawozdanie z dyskusji w tej sprawie podaliśmy wczoraj. Jeśli mamy coś wspomnieć o ogólnem wrażeniu, jakie z zachowania Izby odnieść można było, to nazwać je można, nie powiemy za wiele, wprost przygnębiające. Już fakt, że wnioskodawca, p. Hausner, nie jawił się w Izbie, nie rokował, że bodaj silnemi a trafnemi argumentami poparta będzie choć częściowa opozycja przeciw wnioskowi komisji z jagnięcą łagodnością stylizowanemu. P. ks. Sapieha odjął mu jeszcze umotywowanie, na co, rzecz oczywista, zgodził się JE. hr. Alfred Potocki, i tylko p. Romanowicz miał odwagę wystąpić z wypowiedzeniem nagiej prawdy o bojaźliwej polityce sejmu, której owocami są olbrzymie kroki wstecz na drodze zawarowywania swobód autonomicznych. Klub prawicy słuchał mowcy tego z pilną uwagą, ażali nie powie za wiele... Zawisł mu niemal na ustach, obawiając się sprofanowania dobrej firmy sejmu... W milczeniu, bez odpowiedzi przyjął wszystkie zarzuty mowcy sejm cały i — znakomitą większością uchwalił wniosek ks. Sapiehy. No! my przecież wiemy, co robimy!

* **Posłowi Hausnerowi**, jak się dowiadujemy, lepiej już po wczorajszym wybuchu krwi.

* **Dzień zaduszny.** Ze względu na przepisy kościelne, niedopuszczające, aby nabożeństwa za dusze zmarłych odprawiane były w niedzielę lub dni świąteczne, tegoroczny dzień zaduszny obchodzonym będzie nie 2. lecz 3. listopada, tj. w poniedziałek. Zwiedzanie zatem grobów rozciągnie się w tym roku na 3 dni koleją.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek d. 23. października 1884 o g. 6. wieczorem.

* **Arogancja!** Wczoraj o godzinie 7. wieczorem byliśmy świadkami wstrętnej sceny, która się odbyła na ul. Karola Ludwika. Pięciu wystrojonych kibiców, wziąwszy się pod rękę, przechodziło chodnikiem wzmiankowanej ulicy, potrącając przechodniów i wykrzykując niby to dowcipne wyrazy. W tym zwycięzkim pochodzie spotkali się z młodą damą prowadzącą dziecko za rękę, która nie chcąc widocznie wejść w drogę lowelasom, ustąpiła na sam kraniec chodnika. Grzeczność ta widocznie nie podobała się im, gdyż popychając silnie jeden drugiego, wtrącili ową damę do kałuży błota, a następnie śmiejąc się serdecznie z tego dowcipnego (ich zdaniem) pomysłu, rozbiegli się na wszystkie strony. Obłoconą podnieśli przechodnie, którzy w pierwszej chwili myśleli, że przypadkiem tylko znalazła się w tej nieprzyjemnej pozycji.

Rzeczywiście brak nam wyrazu na należyte napiętnowanie podobnego wybryku, który nie jest niegrzecznością, lecz w najwyższym stopniu arogancją a nawet bezczelnością. Żałujemy mocno, że nie było tam stróża bezpieczeństwa, któryby tych paniczów zaprowadził w stosowne ich zachowaniu się miejsce. — (*m*).

* **Pozwolenie.** Cyrkularz gubernatora gubernii czernihowskiej:

Z najw. rozkazu, zapadłego w dniu 26. lipca r. b, austrjackiej poddanej hrabinie Zofii Wodzickiej dozwolonym został swobodny przyjazd do cesarstwa i przemieszkiwanie tamże wszędzie, bez żadnych ograniczeń, o czem departament policji zawiadomił mnie, uchylając zarazem cyrkularz z 28 sierpnia 1865 r. zabraniający hr. Wodzickiej wjazdu do cesarstwa. Komunikując o tem pp. sprawnikom powiatowym i policmajstrom miast Czernihowa i Nieżyna, polecam nie czynić żadnych przeszkód co do przyjazdu i wolnego przemieszkiwania hr. Zofii Wodzickiej w gub. czernihowskiej.

* **Egzamin w szkole Towarzystwa ogrodniczego** we Lwowie, odbył się w zakładzie przy ulicy Piekarskiej w niedzielę dnia 19. października r. b. w przytomności c. k. komisarza rządowego i delegatów Towarzystwa gospodarskiego, Rady miejskiej, członków Towarzystwa i gości, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Walerjana Podlewskiego. Uczniów w tym roku było razem 11. Z tego 2. otrzymało służbę, ogrodników; 2. odeszło z przyczyn od zarządu niezawisłych, pozostało 7.

Pytani z ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, rachunków itd. odpowiadali uczniowie jasno, zwięźle i z zrozumieniem rzeczy. Postęp widoczny okazuje się tak w szkole jakoteż w ogrodzie Towarzystwa, i daje świadectwo wymowne o staranności i pracy prezesa, wydziału i profesorów.

* (*m*) **Z Izby sądowej.** (Głuchoniemy złodziej). Wczoraj stawał przed sądem przysięgłych znany złodziej Mojżesz Steisl, liczący lat 31 a karany już za kradzież nie mniej nie więcej tylko razy... 12.

Oskarżony jest głuchoniemy, skutkiem czego zawezwano do rozprawy prof. Chocholauszka, jako znawcę sądowego, który tłumaczył oskarżonemu zapytania trybunału i udzielał następnie jego odpowiedzi. Ostatnią sprawką Steisla był rabunek dokonany na Macieju Garło, którego dnia 30. sierpnia dwukrotnie powaliwszy na ziemię, zabrał mu z kieszeni sakiewkę z pieniędzmi. Ława przysięgłych uznała go winnym zbrodni rabunku, skutkiem czego trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 25. b. m. koncert instrumentalno-wokalny. Lista otwarta, początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór. Wstęp dla pp. członków jak zwykle.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia niniejszem pp. członków, że nowy program zabaw na sezon 1884/85 został już wydrukowanym. Pp. członkowie otrzymać go mogą w kancelarji kasyna. Powyższy program został znacznie urozmaicony i pomnożony niż w latach zeszłych. Szczegóły tegoż są następujące:

Październik: 4. koncert, 12. odczyt naukowy, 18. teatr amatorski, 25. koncert. — Listopad: 8. teatr amatorski, 15. koncert, 24. promenade-koncert i tańce. — Grudzień: 6. Wieczorek dla dzieci w dzień św. Mikołaja, 13. teatr amatorski, rocznica wprowadzenia do nowego gmachu, 20. wieczorek humorystyczny dla mężczyzn, 31. zakończenie starego roku. Promenade-koncert i tańce.

Na rok 1885: Styczeń: 3. koncert, 10. teatr amatorski, 15. koncert, 24. wieczorek z tańcami, 31. wieczorek z tańcami. — Luty. 7. wieczorek z tańcami kostjumowy, 14. wieczorek z tańcami, 18. wieczorek humorystyczny dla mężczyzn, 28. koncert. — Marzec: 7. teatr amatorski, 14 odczyt naukowy, 19. Promenade-koncert i tańce, 28. koncert. — Kwiecień: 18. teatr amatorski, 25. koncert. — Maj: 16. teatr amatorski, 24. wycieczka towarzyska w okolicę miasta. — Czerwiec: 3. teatr i koncert, rocznica założenia kamienia węgielnego.

Na powyższe zabawy mają pp. członkowie i najbliższa ich rodzina wstęp wolny, zaś osobom do kasyna nienależącym, będzie wstęp bezwarunkowo wzbroniony.

* **Ostrożnie z zapałkami.** Że roztargnienie jest wadą arcyniedogodną a nawet szkodliwą, dowodzi tego wypadek, jaki zdarzył się onegdaj panu R., zamieszkałemu w Warszawie: Ów pan, odebrał dnia tego właśnie sumę hipoteczną 7000 rs. w gotówce i całą tę sumę umieścił tymczasowo w biurku, aby ją mieć pod ręką, do bliższej już wypłaty.

W szufladzie, gdzie były złożone banknoty, znajdowało się pudełko z zapałkami, a pan R., zamykając takową, rzucił nieostrożnie cygarnicę z tlącem się jeszcze cygarem. Kiedy w kwadrans później powrócił do swego pokoju, ujrzał kłęby dymu wydobywające się z biurka. Paliły się pieniądze złożone w szufladzie.

Pan R. natychmiast otwiera szufladę i parząc sobie ręce, wyrzuca paczki banknotów, tlące się w najlepsze.

Po obliczeniu okazało się, że zaledwie połowa banknotów ocalała a i z tych kilkanaście sturublówek nadpalonych, może ulec zakwestjonowaniu.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we środę dnia 23. października: św. Jana Kap.; — św. Fylypa apost.

* **Wiadomości policyjne** z d. 21. października: Skradziono: szynkarzowi p. S. F. z sieni pod l. 35 ul. Karola Ludwika wiadrową beczkę z piwem; J. C p. l. 9 ul. Szpitalna parę butów wart. 7 zł.; rozbito frontowe drzwi sklepu majstra szewskiego p. K. p. l. 3 ul. Czarneckiego i skradziono żelazną sztabę i kłódkę wertheimowską, zaś wewnętrznych drzwi zamknięt. nie naruszono, prawdopodobnie zostali złodzieje spłoszeni, a byliby się porządnie obłowili, gdyż w tym sklepie znajdowało się w szufladzie gotówką 400 zł. i zapasu towaru na taką samą kwotę.

Zgłosił się w c. k. dyr. pol. Józef Potempa, rodem z Czapelowa, mający lat 16, podając, że uciekł z aresztu c. k. sądu pow. w Janowie, gdzie pozostawał w śledztwie jako obwiniony o kradzież konia swego służbodawcy.

* * *

— **Turka** 19. października. Dziś o godzinie $10^1/_2$ rano przybył ze Spasa do Turki JE. p. minister rolnictwa hr. Falkenhayn w towarzystwie hr. Romana Potockiego, komisarza lasowego Loebla i nadradcy ministerjalnego, a po wysłuchaniu cichej mszy w rz. kat. kościele parafialnym i po spożyciu śniadania u tutejszego c. k. starosty udał się o $11^1/_2$ godzinie podwodą do Tarnawy a ztamtąd do Sianek celem zwiedzenia źródeł rzek Sanu i Stryja.

Podczas bardzo krótkiego swego tutaj pobytu wypytywał się pan minister bardzo szczegółowo o miejscowe stosunki ekonomiczne i materjalne, o stanie lasów tutejszych, jak niemniej o rozmiarach tegorocznych szkód wyrządzonych powodzią.

Ztąd uda się pan minister do Skolego.

— **Rzeszów.** Dziwi mię mocno, że dotychczas nikt nie zajął się podaniem do szerszej wiadomości dziejów z ostatnich czasów naszego kochanego miasteczka. A przecież ciekawe to dzieje zdolne zająć nawet najbardziej obojętnego człowieka na losy tego świata. Kto cierpi niechęć do życia, ten niech przejeżdża do Rzeszowa, a z pewnością nabierze ochoty do dłuższego pobytu na tym padole płaczu, a zwłaszcza wśród miłych stosunków naszego miasteczka.

Po spensjonowaniu się i odjeździe pana K. umieszczono w tutejszej gazecie wiadomość, iż pewne kółko miało mieć na myśli postawienie kandydatury p. K. na posła do Rady państwa w miejsce śp. dra Towarnickiego, że jednak p. K. miał wrzekomo odmówić. Że jednak ta wielka myśl była widocznie niemożebna do uskutecznienia, może ni z tego ni z owego stawia p. P. w swej gazecie kandydaturę pana radcy H. Dosyć powiedzieć, że sam pan radca H. ani życzył sobie, ani miał nadzieję być wybranym, przeto tyle tylko wspomnę, iż takie wystawianie człowieka poważnego na szykany ludzkie jest dowodem wielkiej złośliwości, a pan H. sam powinien był powstrzymać wyborcze jego zapędy.

Smutne również stosunki panują w naszej Radzie miejskiej, w której prepotencja izraelitów znajduje dogodne pole dla swego działania. Dość przejrzeć się przebiegowi ostatniego posiedzenia tejże Rady, na którem między innymi miano wybrać budowniczego miejskiego. Na konkurs rozpisany w tym celu przez Radę, zgłosiło się 13 kandydatów z patentami z politechniki wiedeńskiej, lwowskiej i t. d. Z pomiędzy tych naczelnictwo wraz z wydziałem wybrało trzech, najwięcej ukwalifikowanych, nad którymi miano głosować. Atoli panowie izraelici odroczyli ten wybór; lecz zgadnijcie dlaczego? oto, aby się zapytać właściwych kahałów, jakie jest ich zdanie o odnośnych kandydatach, a następnie naturalnie wybrać najdogodniejszego. I tak idzie we wszystkiem, bo oni górą. A winni temu sami katolicy, którzy powodując się względami prywatnemi, nieraz i osobistemi, pomijając dobro miasta a więc publiczne oddają zarząd w ręce żydów, aby zadość uczynić własnej ambicji lub zemście.

Sprobujmy teraz, czy nie da się i co dobrego powiedzieć o naszem miasteczku. I zaprawdę nietrudno to przyjdzie. Mamy tu bowiem Towarzystwo muzyczne założone za inicjatywą pp. dra T., dra B. i p. H., którym należy się uznanie za ich gorliwość w popieraniu tego pod każdym względem chwalebnego Stowarzyszenia. Mieliśmy również przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne, które nadspodziewanie dobrze wypadło, a jest nadzieja, że amatorowie zachęceni świetnym wynikiem pierwszych usiłowań, nie poprzestaną na tem. Obecnie zawiązuje się tu Towarzystwo ochrony zwierząt za inicjatywą dra T. Tak więc są i w Rzeszowie ludzie dobrej woli i spodziewajmy się, że kiedyś lepiej będzie.

— **Tarnopol** 21. października. Kurs szkolny w tutejszem Towarzystwie przyjaciół muzyki, rozpoczyna się stanowczo z dniem 1. listopada b. r. Spóźnienie to, wystawą krajową spowodowane, będzie niezawodnie zachętą dla mających chęć uczenia się, iż gromadnie rozpoczną naukę, aby stracony czas powetować. Szkoła muzyczna powinna tego roku świetne rokować nadzieje, gdy w planie nauki pożądana nastąpiła zmiana. Dyrekcja bowiem otwiera jako nowość kurs śpiewu solowego, którego udzielać będzie zaszczytnie znana nauczycielka panna Izydora Ostrowska ze Lwowa. Inne gałęzie nauki muzyki pozostaje i nadal niezmienione a udzielanie ich objął przeważnie dyrektor artystyczny p. Władysław Wszelaczyński. Spodziewać się należy, że usiłowania Wydziału poprą ci, ze światłej publiczności, którzy mają prawdziwe do muzyki zamiłowanie, zwłasza że znowu nie rychło tak dobra nastręczy się sposobność do racjonalnego muzyki w ogóle a śpiewu w szczególe nauczenia się. *W. W.*

— **Kałusz** d. 18. października. Od niejakiego czasu pojawiają się w *Gaz. Nar.* korespondencje z Kałusza, które usiłują wprowadzić w błąd opinię publiczną co do zarządu fundacji, przeznaczonej na wsparcie ubogich uczniów. Gdy w ostatniej korespondencji w nr. 235 *Gazety*, jako zarządca tej fundacji wymienionym jest kierownik szkoły, a tym kierownikiem jestem ja, przeto oświadczam, że zarząd prowadzi Rada szkolna miejscowa, a ja jestem wykonawcą jej uchwał w sprawie tej fundacji. Nie znając korespondenta, który się okrywa płaszczykiem tajemniczości, wzywam pana anonima, by się zechciał pofatygować do kancelarji Rady szkolnej miejscowej, a znajdzie tam uchwały, na podstawie których obdziela się zapomogami ubogich uczniów, jako też udokumentowane rachunki z zarządu tego funduszu, również jak i pasieki i innych fundacyj. Że przy takiem wsparciu nie bywają uwzględnieni uczniowie, których rodzice notorycznie są zamożni, lecz prawdopodobnie cieszą się protekcją pana anonima, to okoliczność ta nie uprawnia go jeszcze do bałamucenia opinii publicznej. *Jan Gromadka*, kierownik szkoły.

— **Ukrycie trupa.** W zamku jednego z właścicieli ziemskich w prowincjach Nadreńskich znaleziono przypadkiem trupa jego matki, o śmierci której nikt w okolicy nie wiedział. Nieboszczka, wysuszona jak mumia, leżała złożona w trumnie w pokoju, w którym zwykle przebywała. Powód utajenia jej śmierci był taki: Długi osobiste właściciela przenosiły wartość nieruchomego majątku; tytuł własności należał jednak do jego matki, tak że dopóki żyła, wierzyciele praw swych poszukiwać nie mogli. Zapora ta znikła ze śmiercią staruszki i dla tego właściciel utaił takową chcąc jak najdłużej z majątku korzystać ze szkodą wierzycieli. Jeden z nich niecierpliwszy i zręczniejszy od innych potrafił dostać się do pokoju właścicielki dóbr, pragnąc się u niej osobiście o swą własność upomnieć. Tym sposobem śmierć jej się wydała.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 19. paździer. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.40 do 7.95, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.15 do 6.45 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.35 do 6.75 zł., pastewny od 5.25 do 5.65 zł., — owies od 5.75 do 6.— zł., — hreczka od 5.75 do 6.25 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.50 zł., kukurudza nowa od —.— do —.— zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 9.— zł., — groch pastewny od 5.— do 6.67 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 9.— do 13.50 zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.50 do 5.75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 40 do 45 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 48.— do 60.— zł., — kminek od 26.— do 28.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.35 do 11.75 zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.25 do 9.75 zł., — nasienie lniane od 9 50 do 10.50 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 130 do 150 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 16.— do 17.— zł., salonowa od 21.— do 22.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 31.24 do 31.50 zł.

Bank rolniczy. (Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 18. paździer 1884.

Pszenica — usposobienie słabsze. Żyto — usposobienie dobre. Owies — usposob. spokojne. Jęczmień — nowy poszukiwany. Rzepak — nowy, usposobienie spokojne. Groch — usposobienie: dobre. — Wyka — usposobienie spokojne. Bobik — usposobienie spokojne. Hreczka — usposobienie spokojne. Kukurudza — usposobienie słabe. Chmiel — usp. mdłe. Koniczyna — usp. dobre.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	. .	7·35	8·—
„ biała „	. .	7.25	8.
„ na termina „	. .	7·—	7.50
Żyto gotowe „	. .	6.40	7·—
„ na termina „	. .	5·75	6·—
Owies do nasienia „	. .	—·—	—.—
„ obroczny „	. .	5.50	6·—
Jęczmień gotowy „	. .	6·50	7·50
„ na termina „	. .	—·—	—.—
Rzepak „	. .	—·—	—·—
„ nowy „	. .	11·75	12·—
Groch do gotowania „	. .	7·25	9.—
„ pastewny „	. .	—·—	—·—
Wyka do nasienia „	. .	—·—	—.—
„ obroczna „	. .	—·—	—.—
Bobik „	. .	—·—	—·—
Hreczka „	. .	—·—	—·—
Koniczyna czerwona „	. .	—·—	—.—
„ biała „	. .	—.—	—.—
„ szwedzka „	. .	—.—	—.—
Lnianka „	. .	—·—	—·—
Kukurudza „	. .	—·—	—·—
Chmiel za 50 kilo „	. .	50·—	80·—

Spirytus zł. 31.50 do 32.— za 10·000 lit. prct.—

„ na termina usp. lepsze 29.— do 30.— zł.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, — przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Wiedeń dnia 20. październ. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1548, węgierskich 504, niemieckich 919, razem 2971.

Galicyjskie płacono od 61, 63 do zł. 64 osobliwe 66 zł. — c., węgierskie 61 do 64 zł., — osobliwe 65 do 66 zł. — c., niemieckie 60 64, do 66 zł., galicyjskie paszowe woły 50, 55 i 56 zł.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 24. d. 21. października.

(Dokończenie.)

Po załatwieniu sprawozdania komisji kolejowej o wniosku p. Hausnera, w sprawie statutu organizacyjnego kolei państwowych, przedłożył p. Smarzewski sprawozdanie komisji bankowej, o zmianach w statucie Banku krajowego co do obligacyj komunalnych. Wiadomo, że na jednem z poprzednich posiedzeń uchwalono zasady tych zmian, i polecono komisji, aby je paragrafowo ustylizowała.

Komisja wywiązała się z tego zadania. Ustylizowane paragrafy statutu uchwalono bez dyskusji z małą poprawką p. Merunowicza w §. 36., gdzie zamiast wyrazu „kas“, umieszczono nomenklaturę „zakładów“ powiatowych. Gwarancja kraju dla obligów komunalnych rozpoczyna się dopiero po zatwierdzeniu przez rząd zmian statutowych.

Na zastępcę członka Rady nadzorczej Banku krajowego wybrano dr. Władysława Kraińskiego, właściciela dóbr.

Nastąpiło sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Romańczuka, w sprawie częściowej zmiany ustawy krajowej z d. 28. sierpnia 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Sprawozdanie to wraz z rezolucją do Wydziału kraj., aby sprawę zbadał w porozumieniu z kraj. Radą szkolną, i na przyszłej sesji przedłożył wnioski — podaliśmy.

Rozprawę nad tem rozpoczął p. Romańczuk, żaląc się na komisję, iż ze zbytniej skrupulatności nie przyjęła jego wniosku odrazu. Skrupulatności zaś tej nie trzymała się kiedyindziej i przy innych przedmiotach. Zwłaszcza przed laty, gdy uchwalono wzmiankowaną ustawę o języku wykładowym, nie było takiej skrupulatności w ograniczeniu praw języka ruskiego. Krytykując te skrupuły, podnosi mowca, że większość komisji uznała jego zasadę za słuszną, ale odroczono jej wykonanie, chociaż wymagane było w bardzo skromnych rozmiarach. Chciano czekać jeszcze, więc poczekamy. Z naszej strony jednak akcję uważamy za skończoną, i rezerwujemy sobie do dalszej ważniejszej akcji swobodę.

Wojciech hr. Dzieduszycki: Stoimy wśród debaty nad tak zwanemi wnioskami ugodowemi, toczącej się jak przed wiekami pomiędzy dwoma narodami. Wniosek p. Romańczuka, jak to on sam oświadczył, jest *minimum* żądań ze strony ruskiej. W komisji przystąpiono do niego z najlepszą chęcią uwzględnienia życzeń, lecz mimo kilku posiedzeń i dobrych chęci, nie udało się. Z powodu trudności *sui generis* komisja nie mogła nic pozytywnego uchwalić. Bez uprzedzeń każdy musi przyznać, że wniosek, z którym komisja ostatecznie wystąpiła, jest na razie jedynem możliwem załatwieniem sprawy w sposób życzliwy, sprawy ważnej i mającej wielkie polityczne znaczenie, a tak późno wprowadzonej na porządek dzienny obrad sejmowych. Dla przyjaciół politycznych p. Romańczuka niechaj to będzie zadatek przedmiotowego, życzliwego i spokojnego usposobienia większości posłów. Nie należy się jednak łudzić przypuszczeniem, iż Wydział kraj., do którego odsyłamy sprawę, z łatwością znajdzie drogę załatwienia. Tak zwana sprawa ruska u nas pełna jest jeszcze szkopułów, o które się rozbija każda nawa ugodowa. Wnioski p. Romańczuka możeby się przyczyniły do rozdziału stronnictw i warstw, i możeby zamiast pokoju zainaugurowały dłuższą, bardzo zaciętą wojnę. Ludność jednej miejscowości, młodzież jednej klasy mogłaby się, mieszkańcy jednego powiatu mogliby się stać niemal cudzoziemcami nawzajem.

Sejm nasz jest poniekąd zdrobniałym miniaturowym obrazem dawnych sejmów Rpltej, której dzieje na teraz w tych tu tylko dzielnicach się rozwijają. Zajmując się wnioskami takiemi, nad któremi właśnie rozprawiamy, mimowoli zwraca się myśl do dawnej wspólnej przeszłości, a potem przypomina się bajka o owym starcu, co to przy skonie podał synom nasamprzód wiązkę strzał niepodobną do przełamania, podczas gdy każdą strzałę z osobna łatwo łamali. Dziś rozłączonych — obce a silne dłonie łamią nas każdego z osobna.

Niewdając się w rozbiór przyczyn teraźniejszego ruchu Rusinów z tej i tamtej strony kordonu, stwierdzam tylko istnienie faktyczne takiego ruchu, trwającego od lat kilkudziesięciu i potężniejącego. Stwierdzam również, że szermierze jego zajęci byli bardziej burzeniem niż dźwiganiem jakiejkolwiek pożytecznej budowy. Nie pamiętano o świetnych chwilach Jagiellońskiego wspólnego pożycia, a wywlekano natomiast nieustannie pamięć wojen bratobójczych późniejszego okresu (brawo). Różnicę obrządków przedstawiano w oczach ludu częstokroć jako różnicę wiary — rozkopywano przedział językowy jak można najbardziej, narażając ruskość na zatratę własnej cechy i istoty. Wskutek tej zapamiętałej tendencji byli i są w naszym kraju Słowianie, którzy sami jedni pośród wszystkich Słowian zawierali sojusze z centralistami niemieckimi, i na złość Polakom usiłują doprowadzić Ruś do tego, by sama spełniła dzieło, do którego Moskwa daremnie od lat dziesiątków dąży za pomocą wszystkich środków absolutyzmu, by popełniła samobójstwo, i zmoskwiciła się. Niedziw więc, że w dawnem historycznem społeczeństwie nastało przerażenie na widok takiego separatyzmu, rozdzierającego społeczeństwo na wrogie kawały. A wspólni nieprzyjaciele dokładali starań, aby udaremnić wszelkie usiłowania powrotu do zgody. Z drugiej zaś strony, aby przeszkodzić dalszemu rozdziałowi, przebudzenie Rusi nazwano sztucznem i powiększono jeszcze rozdział. Niejednego pchnięto na północ, że się znalazł tam, dokąd nigdy nie chciał zabłądzić. Byli jednak i są ludzie, którzy widzą obopólną zgubę w dalszej wojnie.

Tasama Izba nieraz czyniła akta celem pogodzenia poważnionej braci. Wszak uznano uroczyście istnienie dwóch języków krajowych i ich równouprawnienie. W ślad za tem uznaniem poszła w kraju naszym większość szkół ludowych z wykładowym językiem ruskim, nakazano odpowiadać po rusku na ruskie podania po wszystkich urzędach, założono ruskie gimnazjum we Lwowie i kilka katedr ruskich na wszechnicy. Język ruski, którego używanie srodze i pod karą zabronione jest w ościennem carstwie, u nas nietylko może się rozwijać swobodnie, ale posiada prawa, których się daremnie dopominają w Prusiech Polacy (brawa). Wnioski p. Romańczuka doczekają się konsekwentnego załatwienia.

A jednak to wszystko nie prowadzi jeszcze do zgody, pożądanej dla naszego społeczeństwa.

Wszystko to dotąd prowadzi do rozkładu i rozdziału, do upadku i śmierci. Taką zgodą doprowadzimy w końcu do tego, że Małopolska stanie się obcą dla Rusi Czerwonej, że szlachta na Rusi nie będzie rozumiała umysłowego ruchu ludności ludu, że młodzieniec wyszły z ludu, nie pojmie dziejów własnego kraju, że Małopolanin nie będzie mógł sobie radzić, gdy do Przemyśla przyjedzie, że prądy socjalistyczne, destrukcyjne i wrogie cywilizacji będą mogły rozpościerać propagandę zapomocą książek drukowanych abecadłem nieprzystępnem dla klas innych, że wielu z nas nie będzie zgoła wiedziało o najsilniejszych ruchach umysłowych w kraju naszym, odbywających się zapomocą niedostępnej pisowni, i że dla wielu niejeden zawód w kraju własnym nie będzie dostępnym dla śmiesznej nieznajomości najściślej spokrewnionej mowy.

Cel zatamowania dalszego odstręczania się wzajemnego upatruje mowca we wniosku swoim, poruszonym w kołach poselskich, który zamierzał wezwać rząd, aby poczynił kroki do obowiązkowego zaprowadzenia nauki obydwu języków krajowych we wszystkich szkołach średnich kraju. Wniosek ten miał być początkiem polityki wzajemnego wyrozumienia, miał być wezwaniem silnem do opinii publicznej, aby się starano wszędzie wychować młode pokolenie tak, by mogło znać dokładnie cały swój kraj— tak, by żadne tajne poruszenie nie mogło ujść baczności społecznej, jedynego strażnika społecznego porządu. (Rzęsiste brawa.)

Niestety — dodaje mowca — przekonania te zupełnie jasne, będą dla wielu jeszcze nowością. Nie zrozumiano

stkiem postarać o to, aby na przyszłość młodzież nasza wykształcona wyrastała w znajomości obu języków krajowych, w możności poznania wszystkiego co nasze. (Brawa i oklaski.)

Ks. Jerzy Czartoryski przemówił w tym samym duchu, ubolewając, że komisja nie znalazła na teraz sposobów merytorycznego załatwienia wniosku p. Romańczuka, lecz ze względów praktycznych i koniecznych popierał wniosek komisji, która nie mając przed sobą głębszych objawów potrzeby, np. żądań od gmin lub od grona rodziców, nie mogła się od razu zdecydować.

P. Antoniewicz główną winę rozdziału upatrywał w braku wzajemnego poszanowania, i wytykał Polakom, że się nie uczą języka ruskiego, a w końcu wzywał, aby od razu przyjąć wniosek posła Romańczuka.

Było jeszcze zapisanych trzech mowców: Romańczuk, Mieroszowski i Merunowicz. Zamknięto dyskusję i wybrano na mowców jeneralnych Romańczuka i Mieroszowskiego. Lecz dla spóźnionej pory (godz. 4. popołudniu) odroczył marszałek posiedzenie do wieczora.

* * *

Posiedzenie 26. d. 21. października.

Początek o godz. 8 min. 20 wieczorem.

Przemówił nasamprzód p. Mieroszowski, zalecając przyjęcie wniosku komisji i wykazując, że w innych krajach, n. p. w Szwajcarji i Czechach ludzie bardzo gorliwie starają się o nabywanie znajomości drugiego języka krajowego, wysyłając umyślnie dzieci w okolice, gdzie ten język jest w używaniu.

P. Romańczuk zarzucał p. Dzieduszyckiemu, że niepotrzebnie wyśrubował rzecz do rzędu wysokiej polityki. Wniosek jego (Romańczuka) nie jest aktem żadnej ugodowej polityki, ale aktem pedagogii i sprawiedliwości. Jeżeli mowa o zgodzie, to inicjatywa powinna wyjść od tych co dzierzą władzę, a przyczyniają się do krzewienia waśni. Inicjatywa od nas (Rusinów) byłaby proszeniem o łaskę. Co do kwestji wzajemnego porozumienia, to sam p. Dzieduszycki etci daleko od tego. Twierdząc, że sejm nam nadał prawa, zapomina, że przeważnie zawdzięczamy je konstytucji austrjackiej. Najlepszym dowodem nieprzychylności jest los, jakiego doznał projektowany wniosek Dzieduszyckiego w obozie partji Podolaków, żyjących na Rusi. Lecz i ten wniosek, choćby był przyjęty, nie posunąłby naprzód sprawy ugodowej. Młodzież bez przymusu będzie się uczyć języków krajowych, a w szczególności młodzież polska języka ruskiego, skoro będzie wiedziała, że jest zupełnie równouprawniony, poważany i ma stanowisko. Nie dziwcie się, że niektórzy z naszych zwracają się na północ — bo tu nieznajdują zaspokojenia swych praw narodowych. Dopóki wasze działanie będzie jak dotąd, dopóki życzenia nasze będziecie zbywać krnczkami, dopóki będziecie się mieszać w nieswoje rzeczy — do naszej cerkwi i wiary, dopóki nie będziecie nam braćmi, ale panami — dopóty nie będzie zgody. Dajcie dowody swej życzliwości czynami a nie słowy.

Po przemowie sprawozdawcy, dr. Zolla, przyjęto wniosek komisji.

Następnie wskutek sprawozdania komisji kolejowej o wniosku Chamca względem budowy kolei ze Sniatyna na Horodenkę do Zaleszczyk, uchwalono zalecającą rezolucję do Wydziału krajowego i przystąpiono do rozpraw budżetowych.

W rozprawie jeneralnej p. Antoniewicz z ogólnego stanowiska dotykając różnych szczegółów, narzekał na mnogość urzędników, na to, że sejm za mało demokratyczny, na stronniczość w weryfikacji wyborów (przyczem wytknął Wydziałowi krajowemu nagłą zmianę wniosku weryfikującego wybór p. Kamińskiego ze Stanisławowa); krytykował brak nadzoru nad fundacją skarbkowską i zaniedbanie ściągnięcia datków konkurencyjnych od hr. Miera i gminy Kamionki na budowę drogi lwowsko-stojanowskiej, niesprawiedliwe rozdawanie stypendjów i odmawianie subwencyj instytucjom ruskim.

W końcu postawił trzy rezolucje: 1) aby na przyszłość sprawozdanie komisji lustracyjnej przedkładane było równocześnie z budżetem; 2) aby Wydział kraj. wystarał się u rządu o zmianę taks na podwody; 3) aby Wydział krajowy wyjednał u rządu, iżby komisje asenterunkowe urzędowały nietylko w większych miastach, ale także w miasteczkach, i nawet większych gminach.

P. Wolański Erazm biorąc na uwagę chroniczność deficytu i kryzis rolniczo-handlową, grożącą od krajów zamorskich, wniósł, by wydatki zastosowano do siły finansowej kraju.

Hr. Wład. Badeni sprostował wobec zarzutu p. Antoniewicza kwestję datków konkurencyjnych od hr. Miera i gm. Kamionki, i okazało się, że oponent jest źle poinformowany.

Sprawozdawca i marszałek uznali dwie ostatnie rezolucje p. Antoniewicza jako samoistne wnioski, zupełnie niekwalifikujące się do rozpraw budżetowych.

Przystąpiono potem do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem, i uchwalono bez dyskusji dział dochodów funduszu krajowego w sumie 632.437 złr., a z działu wydatków rubr. I. (koszta reprezentacji kraju) 100.230, i rub. II. (koszta zarządu) 228.986 złr.

Koniec posiedzenia o godz. 10. wieczorem.

* * *

Posiedzenie 27. z d. 22. października.

Początek o godz. 11. minut 25.

Odczytane ze spisu petycje odesłano do Wydziału krajowego.

Na wniosek p. Lenińskiego, uchwalono dla pogorzelców Koszelowa 500 złr.

Z porządku dziennego przyjęto nowellę drogową w trzeciem czytaniu, odrzucając wniosek p. Wolańskiego, aby czynność tę uskutecznić imiennem głosowaniem.

Nastąpiło dalsze uchwalenie budżetu.

Dodatkowo do rubryki II. uchwalono w skutek petycyj: Bolesławowi Stockiemu, woźnemu Wydziału krajowego zaliczka zwrotna w 72-miesięcznych ratach 400 złr. Rozalii Piotrowskiej, wdowie po dyetarjuszu rachunkowym Wydziału krajowego, dar z łaski 300 złr. Dla 4 małoletnich sierot po śp. Ignacym Niewiadomskim, b. radcy Wydziału krajowego, zaopatrzenie po 90 złr. aż do skończenia 18, roku życia. Łucji Katarzynie Olewińskiej, sierocie po protokoliście Wydziału krajowego, jednorazowo 60 złr. Stefanii Łopuszańskiej, sierocie po adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, jednorazowo 50 złr. Sierotom po K. Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, zaopatrzenie na r. 1885 148 złr. Tekli Rudnickiej, wdowie po pomocniku woźnym Wydziału krajowego, jednorazowo 80 złr. Marcjannie Zakrzewskiej, wdowie po sekretarzu Wydziału krajowego, jednorazowo 100 złr.

Do rubr. X.: Karolinie Filipeckiej, sierocie po konduktorze dróg krajowych, jednorazowo 100 złr. Ewelinie Pohowskiej wdowie po inżynierze dróg krajowych, emerytury rocznej 200 złr.; dla każdego z czworga jej dzieci po 50 złr. aż do pełnoletności, razem 400 złr.

Do rubr. XV.: Towarzystwu leśn. na wydawnictwo czasopisma *Sylwan* jednorazowo 100 złr. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na wydawnictwo czasopisma, poświęconego gospodarstwu wiejskiemu, jednorazowo 200 złr. Zarządowi głównemu kółek rolniczych we Lwowie na zakupno narzędzi rolniczych i nasion wyborowych, jednorazowo 300 złr.

W załatwieniu petycji profesorów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Kazimierza Pańkowskiego i Tomasza Rylskiego o uznanie lat służby profesorskiej w szkole dublańskiej za czas, gdy zakład ten zostawał pod zarządem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, i o przyznanie im odpowiednich dodatków pięcioletnich do płacy, uchwalono przychylnie.

Do rubr. XVI.: Dyrekcji stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, jednorazowo 100 złr. „Przytulisku polskiemu" we Wiedniu, jednorazowo 100 złr.

Na koszta leczenia ubogich chorych 650000, koszta szczepienia 57.900, wydatki sanitarne 7.870, zakładom dobroczynności (między temi Towarzystwu weteranów z r. 1831 — 2.000 zł.) ogółem 11.572 zł.; dalej z rubryki VII. Akademii umiejętności 15.000. Przy rubryce płac dla sześciu członków Rady szkolnej krajowej pp. Chrzanowski i Wajgel poruszyli haniebne pomieszczenie gimnazjum Jackowego w Krakowie pod względem sanitarnym, tak dalece złym, że prezydent miasta zagroził zamknięciem z urzędu.

P. Romanowicz w doskonałej przemowie dotknął urządzeń szkół średnich, mianowicie zupełnego zaniedbania projektów unifikacji planu naukowego — dalej instytucji „ułamkowych suplentów", zaprowadzonych przez jednego inspektora we Lwowie, i w ogóle wyraził konieczność rychłego załatwienia kwestji suplentów (brawo).

Dr. Zoll do uwag Chrzanowskiego dodaje szczegóły o bardzo złem pomieszczeniu także gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Co do urządzeń ogólnych szkół średnich, wstrzymuje się mowca na dziś — przypomina tylko, że w r. 1876 poruszył myśl zaprowadzenia seminarjów nauczycieli szkół średnich.

Niestety u stołu rządowego nie ma podczas tej dyskusji nikogo.

P. Czerkawski brał w obronę kraj. Radę szkolną przed poczynionemi zarzutami, ale tak cicho, że go chyba tylko najbliżsi słyszeć mogli. Odpowiadali mu pp. Chrzanowski i Wajgiel, tudzież Romanowicz, a p. Majer nawet wcale ostro sprostował jego zdanie o elaboracie Akademii krakowskiej co do reformy szkół średnich, który p. Czerkawski nazwał był „rzekomym elaboratem".

Potem uchwalono subwencje dla szkół żeńskich w Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, we Lwowie, Starym Sączu, Stryju, dla zakładów głuchoniemych i ciemnych, dla szkoły gimnastycznej „Sokoła" we Lwowie (750 zł.) i szkoły sztuk pięknych w Krakowie, na nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich (1000 zł.), dla wydawnictwa ruskich książek szkolnych 200 zł., dla czasopisma *Szkoła* 500 zł., *Kosmos* 400 zł., dla ruskiej gazety szkolnej (do rozporządzenia Wydziału krajowego) 500 zł. Antoniewicz domagał się wykreślenia tego zastrzeżenia, które czyni wypłatę sumy zawisłą od opinii, jakiejby wydawnictwo to zażywało.

(Godzina pół do drugiej posiedzenie trwa dalej).

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

* **Dziś o godzinie 7. w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców miasta Lwowa w sprawie przeprowadzenia wyboru delegata do Rady państwa.**

* * *

Z Petersburga telegrafują, że w piwnicy domu na Kronowerskim prospekcie odkryto minę, skierowaną ku fortecy Petro-Pawłowskiej. Aresztowano 4 Moskali i 3 cudzoziemców.

* * *

Wiedeń d. 22. października. (Pryw.) Dr. Smolka nie myśli przyjąć godności prezydenta delegacji przedlitawskiej, prawica więc zaproponuje Coroniniego.

Wiedeń d. 22. października. (Pryw.) Potwierdza się, że rząd jeszcze tego roku wniesie przedłożenie w sprawie kolei Północnej.

Bruksela d. 22. października. (Pryw.) Słychać znowu o kryzis gabinetowej.

Petersburg d. 22. października. Na angielskim parowcu „Kelsoe" w Rydze schwytano wiele pism rewolucyjnych.

Belgrad d. 22. października. Gabinet serbski uzupełniony: minister prezydent zatrzymuje tekę spraw zagranicznych i obejmuje tekę skarbu, radca kasacyjny Rajowicz tekę gospodarstwa krajowego, ministerjalny sekretarz Popowicz oświaty; resztę tek zatrzymują dotychczasowi ministrowie.

Londyn d. 22. października. Biuro Reutera donosi: Anglia już przyjęła zaproszenie na konferencję; reprezentować ją będzie Malet, tudzież drugi delegat, który jeszcze nie jest zamianowany.

Rzym d. 22. października. Onegdaj zasłabło we Włoszech na cholerę 106, a zmarło 54 osób, — z tych zasłabło w Neapolu 28, a zmarło 13 osób.

Niżny Nowgorod d. 22. października. Wyrok w procesie o burdy przeciw żydom w Kunawinie zapadł następujący: 11 skazano za zabójstwo na 12 do 20 lat katorgi, za rabunek 27 na 1 do 3 lat ciężkiego więzienia, a 16 na 2 tygodnie do 3 lat lekkiego więzienia, jednego skazano na Sybir, 6 na areszt, a 11 uwolniono.

Zagrzeb d. 21. października. Klub narodowy uchwalił wnieść w sejmie wykluczenie jedenastu posłów ze sejmu, tudzież wybranie komisji do wypracowania nowego regulaminu.

Linc d. 21. października. Sejm górno-austrjacki odrzucił po gorącej rozprawie prośbę linckiej filii Schulvereinu o zapomogę, poczem sejm zamknięto.

Tryest d. 21. października. Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej zamknął burmistrz z powodu nieustającego hałasowania galerji.

Budapeszt d. 21. października. Ministerjum handlu zakazało przewozu nierogacizny z Serbii.

Moskwa d. 21. października. Pożar ugaszony. Prócz 67 sklepów w pasażu Sołodownikowa i niemieckiego teatru, zgorzało jeszcze 9 sklepów i 2 kantory. Szkodę oceniają na 3 mil. rubli.

Londyn d. 21. października. Z Amoy telegrafują dziś do *Timesa*: Courbet ogłosił dzisiaj blokadę wszystkich portów na wyspie Formozie.

Londyn d. 21. października. Dodson otrzymał godność para; Trevelyan otrzymał tytuł kanclerza księstwa Lancaster z miejscem w gabinecie: Campbell-Bannermann mianowany jeneralnym sekretarzem irlandzkim.

Turin d. 21. października. Międzynarodowy kongres w kwestji filoksery (robak niszczący winnice) został otwarty.

Paryż d. 21. października. Wybrana przez sekcje Izby posłów komisja dla spraw tonkińskich składa się z 4 członków przeciwnych a 7 przychylnych projektowi rządowemu. Cała niemal komisja jest za uchwaleniem wyższego kredytu, aby sprawę tonkińską corychlej ukończono. Izba odrzuciła wniosek Rivera o zakomunikowanie protokołów komisji dla spraw tonkińskich.

Bruksela d. 21. października. Wczoraj wieczór po wyborach do Rady miejskiej w Malinach (Mecheln) były dość znaczne zaburzenia; milicja była aż do rana ekonsygnowaną. We wielu budynkach, należących do członków stronnictwa katolickiego wybijali masoni szyby. Aresztowano 17 osób.

Bruksela d. 21. października. Urzędowo zaprzeczają wiadomościom o rezygnacji lub przeobrażeniu gabinetu.

Nowy Jork d. 21. października. W mieście Kartago (stanu Nowy Jork) pożar zniszczył 160 budynków, między temi kilka kościołów i fabryk. Szkoda wynosi około milion dolarów.

W Albany napadło gubernatora Clevelanda indywiduum, którego szwagra Cleveland nie chciał ułaskawić. Cleveland nie został uszkodzony, napastnika aresztowano.

Kair d. 21. października. Biuro Reutera donosi: Wskutek oporu rządu egipskiego przeciw projektowi Northbrooka, zaniechano zupełnego zwinięcia wojska egipskiego, i uchwalono tylko zredukować je do 3.000 żołnierzy, coby wydatki wojskowe na 150.000 ft. szt. zniżyło. Wydatki na policję będą zniżone na 200.000 ft. szt., mimo że zamierzone jest pomnożenie policji o 1.200 ludzi.

Wiedeń d. 22. października 1884. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr północny. — Wypogadza się. — Bez znaczniejszych deszczów. — Chłodno. — Mgły ranne.

Przyjechali do Lwowa d. 22. października 1884.

Hotel ŻORŻA: H. hr. Koziebrodzka z Wołkowic, B. Zaleski z Podola rossyjskiego, L. Szawłowski z Przewłoki, T. Jędrzejowicz z Trzybuszki, R. Mertens z Berlina, G. Hecht z Brukseli.

Hotel LANGA: J. Kattersohn z Wiednia, J. Groman z Wiednia, D. Ozers z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: P. Komarnicki z Dąbrowicy, E. Rozwadowski z Wiązowy, R. Morawski z Sarnek, A. Antonowicz z Alepu, A. Sobotowski z Brzeżan, D. Krzyształowicz z Rozdołu, J. Matzner z Wielicki.

Hotel WARSZAWSKI: R. Sopuch z Jarosławia, H. Kośnierski z Czernichowa, L. Klippel z Rohatyna.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 22. października. 1884.

STRYJ SAM

komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

---

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 58 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, ze Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 22. października 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	272	—	275	—
„ lwow. czer. jass. 200 zł. w. a.	191	50	194	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ „	91	70	93	30
„ „ „ 5 „ okres	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ „	86	70	87	70
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	10	98	10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	20	100	20
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60	25	62	50
„ „ „ „ 5% „	60	25	62	50
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	60	102	60
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka 1883 4½%	90	80	91	80

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 40	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.67	5.77
Dukat cesarski	5.72	5.82
Napoleondor	9.65	9.75
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.60	60.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. Października. 1884.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	52.90	Węg. akcje kr.	287.25
Anglo-Austr.	105 50	Unionsbank	87.90
Kolej Kar. Lud.	271.25	Nordbahn	239.25
Kolej Półn.	48.70	Kolej Alföld.	178.75
Kolej p. Elżb.	301.10	Kolejlw.-czern.	192.75
Węg. Nordostb.	165.50	Wied. Comunal	123.75
Węg. obl. p. zł.	103.75	Elbetal.	179.—
Węg. ciz. losy r.	115.80	Losy tureckie	20.75
Zł. ren. węg. 4%	93 35	Bankverein.	103 75
Ros. rubel. pap.	1.24.¼	Losy węgier.	115.80
Galic. ludowa.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 22. października.
godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	287.50	Anglo-austrj.	105 50
Kolej Kar. Lud.	273.—	Kolej połudn.	149.—
Unionsbank	88.—	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.24.¼	Usposobienie:	ciche

Berlin. dnia 21. października
godzina 5 minut 20 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207 45	Akcje kredyt.	481.—
Lombardy	251.50	Galicjaków	114.20
Poż. wschod.	60.40	Austr. bank.	167.25

LOSY
Czerwonego Krzyża
węgierskie
Główna wygrana
złr. 50.000 w. a.
Ciągnienie 1. listopada b. r.
Sprzedaje po kursie najumiarkowańszym
August Schellenberg,
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wyciąg listów pochwalnych
przemawiających za skutecznością win leczniczych wyrobu aptek. **Henryka Blumenfelda** we Lwowie.

Wielmożny Panie aptekarzu! Posyłkę Pańską 2 butelek Malagi z żelazem otrzymałem dopiero 30. b. m., za którą dziś dziękuję serdecznie.

Ponieważ ten preparat na podupadłe zdrowie człowieka zbawiennie działa, chciałbym w mej stronie działalność tego jak najobszerniej rozpowszechnić. Otóż upraszam odwrotną pocztą pod adresą Leiby Katz w Myszkowcach za pobraniem pocztowem jedną butelkę Malagi z żelazem posłać. Z szacunkiem życzliwy sługa
A. Hoszowski,
Myszkowce, 31. stycznia 1882, o. p. Horodnica p. Husiatyn.

Pigułki Blancarda żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi; upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu, potwierdzone przez paryską Akademię medyczną, stanowią nieoceniony środek przy leczeniu „uporczywych liszai, wolów, strumu, gruczołów, zołzów, chronicznych reumatyzmów, skrzywień kości pacierzowej, anemii etc."

Jednem słowem, są one jednem z najdzielniejszych lekarstw do „pobudzenia organismu i przeobrażenia w ten sposób organizmów lymfatycznych, wątłych i osłabionych".

Wymagać należy podpisu Blancard'a i etykiety zielonej. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. *(1)*

Marienbadzkie pigułki redukcyjne, przeciw otyłości i tuszy, sporządzone podług przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie, przyrządzone przez aptekarza **Brema** tamże. Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, także we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protokołowaną marką ochronną.

Powróciłem i ordynuję jak przedtem, przy ulicy **Wałowej, l. 9, I. piętro,** od 3–4,
dr. Adolf Lukas.

Subskrypcję
jakoteż
wymianę obligacyj pierwszeństwa
kolei Czerniowiecko - Jasskiej
załatwiamy bez doliczenia prowizji lub jakichkolwiek kosztów
Sokal & Lilien,
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Barchany białe metr po 36, 40, 45 50, 55, 60, 65, 70, 75 ct. złr. 1 i 1 25.
Barchany kolorowe szkockie, najlepszej jakości metr po 36 ct.
Calmuki (Baje) metr po ct. 36 i 40.
Flanelki kolorowe na suknie metr po złr. 1.35.
Flanele białe różnych jakości
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Markiewicza
we Lwowie, pl. Marjacki l. 10.
3865 1—?

AKADEMIK
poszukuje lekcji we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod adr. W. Żęski w Adm. „Gaz. Narod." 4069 1—8

Siedm sztuk „jałówek"
czystej rasy berneńskiej w wieku od 10 do 14 miesięcy jest na sprzedaż w Warężu.
Tamże można nabyć 4029 1—8
parę ogierów
4-letnich ¾ krwi arabskiej, ujeżdżonych w zaprzęgu, całkiem spokojnych. — Zgłoszenia przyjmuje właściciel, o. p. w miejscu.

Koce i kocyki
w wszelkich gatunkach od zł. 1.20 poleca w wielkim wyborze
HANDEL
F. KNAUERA i SYNA
we Lwowie pod "Złotym Lwem".

Handel korzenny
Ch. Meiselsa w Stanisławowie,
poszukuje
praktykanta
z ukończoną 2gą klasą realną lub gimnazjalną. 4057 1—8

Wielki wybór
WIEŃCÓW GROBOWYCH
po najtańszych cenach
poleca nowo urządzony handel
Edmunda Fr. Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Wiedeń — Hotel Sachera de l'Opera — Wiedeń
Augustinerstrasse 4, vis a-vis c. k. Opery nadwornej.
położony na najelegantszym i na najludniejszym placu miasta Wiednia w pobliżu c. k. Opery nadwornej, c. k. skarbu, c. k. gabinetu przyrodniczego, monetarnego i starożytności, c. k. galerji obrazów w Belwederze, Zbiorów Ambrasego, c. k. ogrodu ludowego i parku miejskiego i ratuszowego, Künstlerhaus i cel Towarzystwa muzycznego. 3557 8—12
Pokoje 1 zł. i wyżej. — Apartamenta od 6 zł. i wyżej.
Mówi się po polsku i po rosyjsku.
EDWARD SACHER c. k. dostawca nadworny i właściciel.

L. 392. 4085 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady nauczyciela religii izraelickiej przy tutejszych szkołach ludowych i średnich rozpisuje się niniejszym **konkurs.**

Z tą posadą połączona jest płaca roczna w kwocie 500 złr. i remuneracja Rady gminnej w kwocie złr. 300 w. a.

Kandydat ma się wykazać:

że ukończył szkołę średnią, posiada gruntowną znajomość języka hebrejskiego i religii, i że posiada gruntowną znajomość języka polskiego celem wykładu w tym języku.

Pierwszeństwo otrzymają kandydaci mający doktorat filozofii.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają należycie udokumentowane prośby wnieść do przełożeństwa gminy wyzn. izraelickiej w Stanisławowie do końca listopada 1884.

Przełożeństwo gminy wyzn. izr. w Stanisławowie 15, paźdz. 1884.

MASŁO
świeże, deserowe, w paczkach po 5 kilo, z opakowaniem i franco, cena 5 zł. 50 ct. rozsyła zarząd dóbr NOWE SIOŁO koło Stryja.
8981 1—?

KIT
do okien i drzwi, biały i brązowy w najlepszym pokoście, poleca handel 4079 1—8
O. T. Wincklera
we Lwowie.

Francuskie
sznurówki
najlepszego kroju po złr. 2.75, 4.50, 5.50 i 6, poleca
handel płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie, plac Marjacki.

Woskowe Jabłka,
Ten smaczny, największy i najsmakowitszy gatunek, znajduje się jedynie w małym obwodzie w Niższej Styrji, i sprzedaję takowy w dowolnych partjach w wyborowych owocach, lub w mniejszej ilości po najtańszych cenach.
Antoni Fabiani,
Lichtenwald, Unterstelermark

LINOLEUMOWE
kobierce korkowe,
najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, elegancki tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 2851 3—?
F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

Do wydzierżawienia
Folwark
na gościncu rządowym położony z obszarem 460 morg. roli, 90 morg. łąk. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr KRAKOWIEC pod Radymnem.
3386 5—6

5000 resztek sukiennych
(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.
L. Storch w Bernie.
Resztka, któraby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. Próbki za nadesłaniem 10 ct.
4058 1—10

FORTEPIANY.
Do głównego składu fortepianów i pianin **L. MARKA** nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia. 3859 5—12

Resztki SUKNA
tylko dobrych materji prawdziwie kolorowych po 1 zł. za metr i wyżej. Próbki wysyła
Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie. 3822 2—?

Wszelki ból zębów
usuwają sławne
KROPLE dr. VOGLA
(flaszeczka 25 ct.)
dostać można w aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie obok Brygidek.

Doskonałą wodę do ust
Helvetia
do pielęgnowania i utrzymania zębów wysyła franco (bez opłaty cła) za pobraniem lub nadesłaniem kwoty **3 marki za flakon.** 3565 1—8
Ernest Kranel, Hamburg.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAŻÓW ELEKTRO-MEDYCZNYCH, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha.

3528 3—18

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 98 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnewsze na suknie damskie metr po 4 złr.

Czarny pulmersten na pokrycia futer, czyste wełniany na damskie paltoty zimowe metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna kemiszewe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —

SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu świątkowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże niby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał powytać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpisowstwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmuję i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2849

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 2—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z BOŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekazy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

C. k. upr. fabryka trierów i perforerów

NICOLAUS HEID

Stockerau-Wiedeń. 3884 1—29

Oddział I. Specjalność: triery w 134 numerach. (Nowy patent szczególnie do celów browarniczych.)

Oddział II. Specjalność: pompy całkiem mosiężne, nie droższe jak pompy z lanego żelaza.

1884. Znowu premiowane najwyższem odszczególnieniem.

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 3178 1—?

Znak fabryczny dla przędzy pończoch. Znak fabryczny dla nici ocwkowych

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany

lego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena słoiczka wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 2791 1—?

Założona 1822.

Breitenserska przędzalnia bawełny

M. Hanauska Synów.

Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.

Przędza do robót pończoszkowych Preciosa, blechowane, jednokolorowe, nakrapiane, w paski w eleg. kartonach.

Tania przędza do robót pończoszkowych, blechowana, jednokolorowa i Rayé w eleganckich kartonach po 250 lub 400 gramów.

Nici z owczej wełny: Zefir, mech wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna glansowana, kamgarn na pończochy, nakrapiana wełna, wełna eiderska, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, ungora, morowa fantazyjna zefirowa, wełna pierścionkowa itp.

Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót oczkowych, do znaczenia, nici mocy żelaznej, do wiązania, do podszewek itp.

Cenniki franco. 3242 9—16

Nowo otworzony magazyn

Wandy Krokowskiej,

przedtem

L. Krokowski,

plac Marjacki, liczba 8,

poleca:

Płótna rumburgskie na koszule i kalesony, **Płótna** 9/4, 9/4 i 10/4 na prześcieradła, **Stołowa bieliznę** na 6, 12 i 18 osób, **Ręczniki** niciane na tuziny i łokcie, **Szirtingi** na bieliznę od ct. 16 do 32 łokieć.

Największa Wypożyczalnia NUT Muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie 3955 3—5

istniejąca od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko.

JAN PARGER

Wiedeń I., Schulerstrasse Nr. 7.

c. k. uprz. Fabryka smarowideł i laków

pole a swoje

według racjonalnych zasad z wszelką starannością sporządzane, ogólną wziętość mające i na wszystkich wystawach srebrnemi medalami wynagrodzone SMAROWIDŁO do BUTÓW: 3632 2—8

Indigo-Oellak-Glanzwichse,

które lekko posmarowane, daje ciemno-czarny i niezmiennie pozostający połysk a przez znaczną ilość najczystszego tłuszczu, który zawiera, konserwuje wierzchnią skórę obuwia. Dalej poleca ta fabryka swój wyśmienity **Salon-Stiefel-Lack, Leder und Pferdegeschirr-Lack** i najlepszą londyńską i rosyjską maść konserwującą skórę

Lederkonservirungs-Salbe.

Patentowane we wszystkich państwach.

Największy i najdonioślejszy wynalazek pod względem fabrykacji piór stalowych.

D. LEONARD & Co's

c. k. uprz.

pióra o zaokrąglonym końcu kulistym.

Posuwają się z nieopisaną łatwością nawet po najchropowatszym papierze. Nie nużą piszącego, przydają się do każdej ręki. Niezrównane do szybkiego pisania.

Do nabycia we wszystkich większych handlach papieru i przyborów pisarskich. Uprasza się na to baczyć, że każde pióro i pudełko opatrzone jest firmą **D. Leonardt & Co.** tudzież napisem εὕρηκα.

Tak dotyka pióro papier.

L. 461.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady buchhaltera przy kasie oszczędności miasta Kołomyi, rozpisuje się niniejszem **Konkurs** pod następującemi warunkami:

Kompetent ma wykazać:

1. wiek, w którym zostaje,
2. teoretyczne i praktyczne uzdolnienie w rachunkowości i prowadzeniu ksiąg handlowych, oraz korespondencji kupieckiej.
3. dotychczasowe zatrudnienie,
4. złożenie kaucji służbowej lub zabezpieczenie takowej w kwocie 1200 złr. w. a.

Ci kompetenci, którzy już pełnili obowiązek buchhaltera w kasie oszczędności lub podobnej instytucji pieniężnej będą mieli przy równej kwalifikacji pierwszeństwo przed innymi kompetentami.

Z posadą tą połączona jest płaca rocznych 1200 złr., posada ta jest prowizoryczną, jednak po roku nienagannej służby będzie kompetent miał prawo żądać stabilizacji na tej posadzie.

Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane wnosić należy do Dyrekcji kasy oszczędności miasta Kołomyi najpóźniej **do 15. listopada 1884.**

Z Dyrekcji kasy oszczędności miasta Kołomyi

4046 2—2 Kołomyi, dnia 9. października 1884.

Baden pod Wiedniem.

SEZON ZIMOWY. 3508 1—8

Od 16. października aż do rozpoczęcia letniego sezonu, otwarto wszelkim warunkom **racjonalnej kuracji kąpielowej w zimie** odpowiednio urządzone **kąpiele Antoniego i separatki; 40 dobrze opalonych pokojów** w podwórzu książęcem, połączone są z opalonemi korytarzami bezpośrednio. Ceny bezwzględnie mierne.

Wiadomości udziela **Zarząd miejskich kąpieli.**

KINCSEM LOSY po 1 złr.

11 sztuk 10 złr.

(na frankowane nadesłanie losów i listy ciągnienia należy dołączyć 15 ct.)

10.000 złr.

wygrana!

Pierwsza główna wygrana wartości

złot. 50.000 austr. wal.

Druga główna wygrana **złot. 20.000**

3. główna wygrana 10.000 zł.

Dalsze wygrane po złr. 5000, 3000, 2000. 1000 itd.

z potrąceniem 20procent.

wypłaci się każda wygrana w gotówce

Do nabycia w głównym zarządzie loterji Kincsem

F. WEYMANN & CO.

Bank- und Wechslergeschäft I., Börsegasse 12. we WIEDNIU, I. Wollzeile 34.

Dwa futra

są do sprzedania. Jedno miastowe, a drugie do podróży. Ulica **Żółkiewska l. 62** w podwórzu. 4087 1—3

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygnbienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we LWOWIE.

Wielki wybór

włóczkowych chustek kamizelek kamaszy, i spodnic (halek),

po **najniższych** cenach poleca HANDEL

Schilling & Stelzer

we Lwowie,

ulica Halicka, liczba 16.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja w Paryżu Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma. 3015 19—22

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

CHOROBY ZARAZLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu

Jedyne upoważnione przez rząd francuski.

Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Barcza, w składach aptecznych po H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12—36

KAPELUSZE na sezon jesienny i zimowy

najmodniejsze paryskie, polecam po umiarkowanych przystępnych cenach.

PUDER najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.

Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania. — **Chustki hiszpańskie** i koronki do prania.

M. TOPOLNICKA

WE LWOWIE, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskutecznim.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1.20 z łabędzikiem zł. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikace do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygienicyny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i zł. 1, najprzedn. (potrójna) flak. ct. 20. 40. 80 i zł. 1.50, 2. 3.50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jasminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,

sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filii w KRAKOWIE Sukiennice 20.

Najlepsze i najtańsze losy. — Rocznie 6 ciągnień.

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi złr. 100.000, 50.000, 5.000, 1.000. i t. p.

Najbliższe ciągnienie już dnia 3. listopada 1884!

Główna wygrana złr. 50.000.

Z powodu ciągnienia przypadającego d. 3 listopada r. b. węgierskich losów Czerwonego Krzyża tylko przezemnie wydawane kombinowane kwity poborowe, na austrjackie i węgierskie losy Czerwonego Krzyża, które z uwagi na łatwe warunki spłat, podają najkorzystniejszą nadzieję wygrania.

Grupa A)	2 węgierskie losy czerwonego krzyża) 2 austrjackie losy czerwonego krzyża)	za spłatą częściową w 25 ratach mies. po 2 zł.
Grupa B)	3 węgierskie losy czerwonego krzyża) 3 austrjackie losy czerwonego krzyża)	za 15-miesięcz. spłatą po 3 złr.
Grupa C)	4 węgierskie losy czerwonego krzyża) 4 austrjackie losy czerwonego krzyża)	w 25-miesięczn. ratach po 4 złr.

Nisko obliczone ceny pozostaniemy tylko na tak długo, dopóki wystarczy mój zapas, upraszam tedy najrychlejsze zamówienia, które będą zaraz załatwione, albowiem z powodu podwyższającego się kursu i cena kwitów udziałowych wnet będzie również podwyższona.

Przy złożeniu pierwszej raty otrzyma kupiciel prawnie ostemplowany kwit udziałowy, opatrzony serją i numerem z zapewnieniem natychmiastowego wzięcia udziału w grze na wszystkie główne i mniejsze wygrane. Zamówienia najkorzystniej przekazem, załatwiają się rychło. — Prospekty i listy ciągnień darmo.

Wiedeński kantor wymiany i lombardu

A. GUTFELD, dawniej Leutholz & Co.

(istniejący od 1870) — we Wiedniu, Stadt, Wipplingerstrasse, nr. 27.

Przeznaczone do wydawania kwity poborowe są w mym lokalu stosownie do ustawy wyłożone do przejrzenia.

Rzetelni zastępcy dla Austro-Węgier będą przyjęci. 3744 1—3

Założona 1847, we Wiedniu i Budapeszcie od 1861.

JANA HOFFA **PIWO ZDROWIA** z ekstraktu słodowego Flaszka 65 ct	JANA HOFFA skoncentrowany ekstrakt słodowy Cena flak. zł. 1 12, mniejszego 70 ct.
JANA HOFFA piersiowe cukierki słodowe po 60, 30, 15 i 10 ct. tylko prawdziwe w torebkach niebieskich.	*JANA HOFFA* słodowa czekolada zdrowia pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1 60, 1/4 k lo I. zł. 1.30, II. 90 ct.

Przeciw kaszlowi

chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom piersiowym i żołądkowym, niedokrewności, osłabionemu trawieniu i bezsilności.

Nadzieję żywi każdy cierpiący przy czytaniu licznych sprawozdań leczniczych, które opisują błogoczynny i zbawienny wpływ Jana Hoffa preparatów słodowych na cały organizm. Tak w ciężkiej słabości jakoteż gdy okażą się oznaki takowej należy bezzwłocznie zrobić użytek z tych doświadczonych, wzmacniających i leczniczych Jana Hoffa preparatów słodowych.

59 Do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie itd.

we Wiedniu, I. Bezirk, Graben, Bräunerstrasse 8.

Baden 25. kwietnia 1881. Panie Janie Hoff. Moja żona używając przez całą zimę pańskie sławno i znane preparaty słodowe osiągnęła za pomocą tychże nader korzystne skutki co do zdrowia, nie mogę tedy pominąć, ażebym nie zachował dla tych preparatów taką sławę, która się panu należy nie tylko od prostaczków, lecz także od kompetentnych mężów zawodowych, wyrażając zarazem życzenie, ażeby cierpiący na piersi bez wahania używali te skuteczne preparaty. Upraszam o przysłanie mi 56 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, 2 kilo słodowej czekolady i 4 torebki cukierków piersiowych. Z poważaniem uniżony FRYDERYK KRONRAFF.

HAINBURG, 24. marca 1884. W p. Pe wyżej 27 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego czuję się wzmocnionym, sprawia mi ono apetyt i sen. Upraszam o ponowne przysłanie 14 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego za pobraniem. Z poważaniem FRANCISZEK WOEBER w Hainburgu.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze:

Zgodnie z panem profesorem Mietninskim we Wiedniu uznaję w pańskich Jana Hoffa preparatach słodowych szczęśliwą kompozycję nietylko dyetetyczną, lecz także w swych składnikach modyczną, która szczególnie skutkuje na osłabienie, choroby piersiowe i w spodnich częściach ciała i w rekonwalescencji. CLAISE, chemik w Dreznie.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Płoc. Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bułłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klinowicz. *Biała:* E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Knom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło:* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja:* Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kosów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ozmezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawotz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Rynczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Beldowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".